



# CHATA POLSKA

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

kwartalnie . . . . . mar. 3.00  
półrocznie . . . . . " 6.00

**tygodnik  
ludowy**

**O G Ł O S Z E N I A:**

Za całą stronę . . . . . mar. 320  
Za wiersz garmontowy " 4

**Redakcja i  
administracja**

w Białymstoku, ul. Kilińskiego 6c, od godz. 10—3.  
w Grodnie (filja), ul. Piaskowa 8, I piętro, od godz. 9—1,  
w Warszawie (filja), ul. Długa 50, IV piętro, pokój 414.

## Męcenia partyjne.

Niewola wiele przyniosła nam szkody, ale też wiele nas nauczyła. Nauczyliśmy się przede wszystkim skupiać się, jednoczyć i działać zgodnie w chwilach, grożącego nam niebezpieczeństwa. My mieszkańcy ziem kresowych, narażeni szczególnie na ciągłe ciosy ze strony barbarzyńskiego Moskala, zrozumieliśmy może najlepiej, że nadzieja naszego zwycięstwa w walce z nieubłagany wrogiem opiera się na zgodnym działaniu całego polskiego społeczeństwa kresowego. I chociaż tu i owdzie zdarzały się wypadki odstępstwa od tej zasady, jednak to były tylko wyjątki. To też mimo zaciekleń wysiłków wroga przetrwaliśmy długą niewolę i doczekaliśmy się chwili wyzwolenia.

Gdy tylko przyszły do nas z jutrzemką wolności bohaterskie wojska polskie i gdy serca nasze zabiły nadzieją wiecznego połączenia ziem kresowych z Rzeczpospolitą Polską, wyteżyliśmy wszystkie siły, by się najlepiej zorganizować, by wykazać, że umiemy wykorzystać czas wolności nawet w ciężkich warunkach wojny, że jesteśmy społeczeństwem rządym, że potrafimy żyć w zgodzie z naszymi braćmi prawosławnymi Białorusinami, wogóle czyniliśmy wszystko, by przekonać cały świat, że cała ludność ziem kresowych bez względu na wyznanie i narodowość może znaleźć dogodny warunki rozwoju jedynie w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Z pomocą w naszej pracy przyszła nam Straż Kresowa. Bo doprawdy ciężko nam samym było. Trzymani w ciemnocie przez rząd carów rosyjskich, nieprzyzwyczajeni do organizowania się, wyczerpani, zgnębieni i zmuszeni przez długą wojnę i okupację niemiecką, nie zdolalibyśmy sami bez pomocy instruktorów Straży Kresowej dostatecznie szybko się zorganizować i wejść na drogę podniesienia naszej oświaty i dobrobytu materialnego. Instruktorzy Straży Kresowej w każdym powiecie zakładali albo pomagali nam w organizowaniu Kółek rolniczych, Kół Młodzieży, kooperatyw, zabiegali w dostarczeniu nam środków aprowizacyjnych, ziarna na zasiew, starali się o usunięcie wszelkich nadużyć, organizowali powiatowe Zjazdy ludowy i Rady ludowe, byśmy mogli wypowiedzieć swoje niezłomne żądanie przynależenia do Polski, pomagali nam przy porządnym zorganizowaniu u nas samorządu gminnego. I doprawdy radość i dumę przejmowały serce każdego kochającego swą Ojczyznę Polaka, gdy widział, jak ziemie kresowe, zaledwie uwolnione z pod okupacji niemieckiej i najazdu bolszewickiego, zaroily się setkami rozmaitych pożytecznych organizacji społecznych, jak powoli ale stale zaczęły się dźwigać i kroczyć ku jaśniejszej przyszłości, gdy widział, że całe społeczeństwo polskie, a nawet białoruskie i litewskie skupią się pod jednym sztandarem, na którym widnieje napis: do Polski.

Władze państwowe polskie popierały przeważnie nasze wysiłki i mogliśmy mieć nadzieję, że wytworzy się u nas zgodna współpraca organizacji społecznych, samo-



rządnych z władzami państwowymi nad naszym odrodzeniem.

Nie znaleźliśmy dotychczas życia partyjnego. Naszym programem politycznym było hasło: precz z bolszewikami, niech żyje Polska. Pragnęliśmy zgodnego współżycia wszystkich narodów, mieszkających na Kresach, wiedzieliśmy, że w zmartwychwstałej Polsce muszą być rządy demokratyczne, że muszą w państwie polskim mieć głos przedewszystkiem ci, których jest najwięcej i którzy największe dla ogólnego dobra ponoszą ofiary, że w Polsce muszą być przeprowadzone takie reformy, któreby dla jaknajwiększej ilości mieszkańców stwarzały warunki zadowolenia i szczęścia. Pewność nasza, że Polska będzie naprawdę demokratyczną, opierała się na uchwałach obecnego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i na osobie Naczelnika Państwa, toteż koło Sejmu i Naczelnika Państwa skupiły się wszystkie nasze nadzieje.

Lecz oto od pewnego czasu pojawili się u nas agitatorzy narodowych demokratów, występujących pod nazwą Związku Ludowo-Narodowego albo Komitetu Zjednoczenia Kresów Wschodnich z Polską. Ktoś nieświadomy mógłby przypuszczać, że ci agitatorzy Związku Ludowo-Narodowego idą nam z pomocą w naszej ciężkiej pracy, Lecz gdzie tam! Im chodzi przedewszystkiem o zdobycie mandatów poselskich dla zwolenników swojej partji, Wybrawszy zbyt mało posłów w byłej Galicji, Kongresówce i Poznańskiem, by mieć większość w Sejmie i rządy w swe ręce zagarnąć, Związek Ludowo-Narodowy przypuszcza, że uda się mu powiększyć liczby swych posłów po wyborach na Kresach.

Wprawdzie nie określony jest dotychczas termin wyborów posłów do Sejmu na Kresach, przewidywane są też najpierw wybory do Sejmu w Wilnie dla postanowienia złączenia Kresów z Polską, ale Związek Ludowo-Narodowy ma nadzieję, że wybory te wkrótce się odbędą, że posłowie z Wilna, uchwalwszy połączenie z Polską, przeniosą się do Warszawy.

Toteż już obecnie agitatorzy Związku Ludowo-Narodowego zaczynają macić wśród miejscowego społeczeństwa, rozpuszczając rozmaite pogłoski, podkopywać zaufanie do działających dotychczas organizacji i osób. Szczególnie nie podoba się im Straż Kresowa. Wiedzą oni o tem, że Straż Kresowa jest organizacją bezpartyjną, że pragnie ona jedynie, by społeczeństwo na Kresach w zgodzie i jedności bez rozbijania się na par-

tje urzeczywistniło swoje dążenie i połączyło się na wieki z Polską.

Dążenie to tem prędzej się urzeczywistni, im całe społeczeństwo zgodniej będzie działać. Agitatorzy Związku Ludowo-Narodowego opowiadają księżom i inteligencji, że Straż Kresowa jest bolszewicka i ludowa,

Ze Straż Kresowa nie jest bolszewicka, o tem najlepiej świadczy każdy numer „Chaty Polskiej“, a że Straż Kresowa jest ludowa, tego się wcale nie wypiera, albowiem wierzy, że każdy Polak, który szczerze dobra swej Ojczyzny pragnie, musi przyszość Polski opierać o najszerze warstwy narodu, o lud. Ci sami agitatorzy Związku Ludowo-Narodowego przedstawiają się ludowi jako jego gorliwi obrońcy, gdyż chodzi im o pozyskanie głosów ludu przy wyborach na posłów.

Lecz lud kresowy, chociaż przez zaborcze rządy zdala był trzymany od źródeł oświaty, nie da się już tumanić i wie, kto jest jego przyjacielem, a kto poluje jedynie na jego głosy. Toteż mimo wysiłków agitatorów Związku Ludowo-Narodowego organizowania swoich placówek partyjnych, lud, a także księża i inteligencja nie dają się wciągnąć do tej roboty partyjnej. W wielu gminach i wsiach nie chcą nawet słuchać przemówień tych agitatorów i radzą im, by się nie trudzili i wracali skąd przybyli. Zdrowy rozum zwycięża. Mamy nadzieję, że ludność kresowa przy tem swoim dotychczasowem stanowisku się utrzyma, nie będzie dzieliła się na partje, wywieszając jako swe jedyne wspólne hasło: do Polski, a jako swój wspólny program: dążenie, aby Polska była potężna i silna, dająca wolność i równe prawa wszystkim narodowościom, wszystkim warstwom społecznym.

J. O.

## SEJM.

Na posiedzenie w dniu 20 stycznia Sejm przyjął ostatecznie ustawę o obywatelstwie polskiem, co jest rzeczą niezmiernie ważną, bo zostaje nareszcie ustalone, kto nie tylko ma prawo korzystania z opieki Rzeczypospolitej, lecz i ma względem niej pewne obowiązki.

Na tem też posiedzeniu przyjęto ustawę o powołaniu do służby wojskowej pracowników i o tymczasowem sądownictwie wojskowem, poczem omawiano sprawozdanie komisji skarbowo budżetowej i odbudowy



## BEZPŁATNY DODATEK.

Wszyscy czytelnicy „CHATY POLSKIEJ“, którzy opłacą prenumeratę za pierwsze półrocze 1920 r. to jest od 1 stycznia do 1 lipca, otrzymają zupełnie bezpłatnie piękny kalendarz „CHATY POLSKIEJ“ na rok 1920 do wieszania na ścianie i wielki bogato ilustrowany kalendarz Straży Kresowej na ten że rok.

kraju w sprawie regulowania gospodarki drzewnej w Polsce, Żywą dyskusję wywołała sprawa wywozu za granicę drzewa. Poseł Wojdaliński opierając się na dokładnych wyliczeniach wykazał, że bez szkody dla odbudowy pewną ilość drzewa wywozić można, opierając się na zasadzie, że drzewo będzie wywożone tylko z okolic bogatych w lasy. Pożądanem byłoby, żeby wywożono drzewo w formie obrobionej, co zapewniałoby zarobek robotnikom.

Za wywozem drzewa przemawiała większość posłów, powodując się tem że przez dopuszczenie jego podniesie się wartość marki polskiej.

Poseł Roset zgłasza poprawkę do rezolucji komisji.

Wzywa się rząd, aby ujednostajnił gospodarkę leśną organizując zarząd i dozór nad lasami państwowymi i prywatnymi wyłącznie w ministerjum rolnictwa. Ministerjum rolnictwa powinno: 1) uruchomić swoje i ułatwić uruchomienie prywatnych tartaków, 2) dostarczyć budulca i innych wyrobów drzewnych dla potrzeb ministerjum robót publicznych i jego fabryk na wyrób domów 3) dostarczyć potrzebnych materiałów innym ministerjom, 4) dostarczyć drzewa opałowego, oddając je do dyspozycji państwowemu urzędowi węglowemu, 5) wydawać w porozumieniu z ministerjum przemysłu i handlu zezwolenia na wywóz drzewa zagranicę, 6) porozumieć się z zarządem ziem wschodnich co do uskutecznienia niniejszej rezolucji.

W głosowaniu uchwalono odesłać rezolucję p. de Roseta do komisji, Rezolucję komisijną przyjęto.

Po krótkim uzasadnieniu przez sprawozdawcę p. Majewskiego uchwalono znieść dekret z 7 grudnia 1918 o utworzeniu urzędu rozdzielczego oraz przyjęto rezolucję komisji.

Na posiedzeniu 23 stycznia omawiane były: sprawa organizacji pogotowia opiekuńczych dla dzieci, przyczem postanowiono przeznaczyć na ten cel 5 milionów marek, omówiono sprawę szkół zawodowych, sprawę poboru koni, przyczem postanowiono, aby konie pobrane od 1 lipca do 11 listopada otak-

sowano wyżej o 50 pr., konie pobrane w listopadzie i grudniu—o 75 proc., a konie pobrane od 1 stycznia i pobierane obecnie—o 100 proc. wyżej niż poprzednio.

Ksiądz Kaczyński złożył wniosek o uchwalenie specjalnej ustawy, regulującej wszystkie zatargi między dozorcami domowymi a właścicielami.

Wniosek nagły domagał się jaknajrychlejszej pomocy politycznej rządu polskiego dla ludności Spisza i Orawy. Po zapewnieniach Prezydenta ministrów, że życzenia ludności spisko-orawskiej będą w zupełności zaspokojone, izba przeszła do dyskusji nad zapytaniem nagłym posła Libermana o sytuacji zagranicznej. Poseł Liberman twierdzi, że ludność polska domaga się pokoju oraz, że zagranicą dokonały się wypadki pierwszorzędnej i historycznej doniosłości,

Poseł Grabski oświadczył, że żadne wypadki poważniejsze nie dokonały się dotąd, a co się tyczy bolszewików, to jak długo oni wstępują wobec Polski zaczepnie tak długo propozycji pokojowej Cziczeryna nie można brać na serjo, wreszcie prezydent ministrów wyjaśnia, że przed powrotem minister spraw zagranicznych—Patka, nie należy żadnych uchwał rozstrzygających podejmować i że Izba w krótkim czasie będzie o wszystkim jaknajdokładniej powiadomiona, narazie nic przesądzonego niema.

## Wojna

### FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na całym froncie odbywały się dość silne walki w rezultacie których w okolicy Dźwińska (Dynaburga) zdobyliśmy Pyłkowo-Akulinię-Antycze. Walczyły tu wojska polskie obok łotewskich pod wspólnem dowództwem gen. Rydza-Śmigłego.

Nieprzyjaciel również cofnął się na wschód na odcinku generała Lasockiego, wzdłuż Dźwiny—na południe od Połocka.

Z większem powodzeniem chociaż chwilowem, walczył nieprzyjaciel nad Berezyną, którą udało mu się nawet przejść, lecz



brawurowym atakiem wielkopolan został wyrzucony z powrotem na prawy brzeg.

Na odcinku poleskim wojska nasze osiągnęły linię Skrygatów-Machnowicze-Snicha Kartynicze.

Podnieść należy męstwo i hart wojsk naszych na odcinku poleskim, które nie bacząc na przeważające siły przeciwnika nie ustąpiły w ciężkich walkach ostatnich ani kroku ze swoich pozycji. W ciągłych brawurowych kontratakach wzięły one w ciągu tego okresu do 200 jeńców i 11 karabinów maszynowych, dużo materiału wojennego i zadały przeciwnikowi bardzo ciężkie straty.

### FRONT WOŁYŃSKI.

I na froncie wołyńskim działalność bojowa się ożywiła 17 stycznia.

Oddziały nasze, przełamawszy zacięty opór nieprzyjacielski, zajęły Motowitówkę (na południo-wschód od Lubawy) i zdobyły jedno działo, jeden karabin maszynowy.

Również po zaciętych walkach został nieprzyjaciel odrzucony z Kropinaj, Bronik i Białokorewicz.

21-go wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę, biorąc kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe.

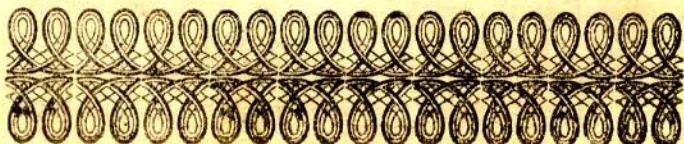
23-go stycznia nasz podjazd ułański wysłany na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbił znaczny oddział bolszewików pod wsią Kurne a zaatakowawszy wieś Ulanowce wzięły jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

### ZAJMOWANIE TERENÓW PRYZNANYCH POLSCE.

Poczynając od 17-go stycznia wojska nasze obsadziły Działdowo, Gołęb, Gniewkowo, Leszno, Rawice, Kępno, Toruń, Lidzbark, Brodnice, Margonin, Lubawę, Nowe Miasto, Kowalewo, Wąbrzeźno, Bydgoszcz, Fordon, Łasin, Radzyń, Chełmżę, Nakło, Chełmno, Koronowo, Mroczeń, Wyrzysk, Wysokie, Grudziądz, Jensborg, Sompolno itd.

Osiągnięto w ten sposób nową granicę polsko-niemiecką w zachodniej części Poznaniańskiego — na północy do linii kanału Bydgoskiego i Noteci.

Wojska nasze wszędzie witane są z zapalem.



## Odezwa Naczelnika Państwa do Obywateli ziem odzyskanych.

WARSZAWA, 18.1.—PAT. Wojska polskie, wkraczając na ziemie, powracając do Macierzy na mocy traktatu wersalskiego, ogłaszają następującą odezwę;

### Do Obywateli Ziem Wielkopolskich, Pomorskich i Śląskich

traktatem wersalskim przyznanych Polsce.

### Obywatele Państwa Polskiego!

Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historii zbrodnicę rozbiórów Polski.

Dziś wracają do macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraja były zmaszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowski i Sycowski, owe części Piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północ zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyka i dolny bieg Wisły z całą Polską.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska dziś bierze wszystkie te ziemie w swe posiadanie.

Rodaey! Ciężką była dotychczas dola Wasza. Wszystkimi siłami starano się Was odpechnąć i od rządów, odebrać wam język rodzimy i obyczaj przastary. Te długie lata adreki i cierpienia minęły na zawsze, Dziś nowa i promienna otwiera się przed wami przyszłość, Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.

Karta dziejowa się odwróciła.

Dumni dziś znova Polak niech podniesie czoło na tych ziemiach.

Ale Polska sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie.

Najjaśniejsza Rzeczypospolita, pomna swych tradycji wolności i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych i zadowolonych obywateli Państwa Polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględного wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz.

Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli Matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu srowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę i atwierdzenia państwa.



**Obywatele!** Wielkie czekają Was zadania. Wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materialny i moralny. Rząd Polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerokich mas ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze Rząd nie tylko gwarantuje ludności robotniczej nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidzkich na starość i niemoc, lecz ponadto pracuje nad tem aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

**Obywatele!** W imienia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam Was wszystkich w myśl starodawnego hasła:

**Wolni z wolnymi, równi z równymi.**

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zabórcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia Wasi, którzy razem z Wami strzedz będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Rzeczypospolita Polska.

Naczelnik Państwa: **J. Piłsudski.**

Prezydent Ministrów: **L. Skulski.**

Minister b. dzielnic praskiej: **W. Sejda.**

Warszawa-Belweder, dnia 14 stycznia 1920 r.

## **Gen. Haller, dowódca armji pomorskiej, do wojsk okręgu pomorskiego.**

Warszawa, 17.1 —P.A.T.— Z Głównej Kwatery Sztabu Armji Pomorskiej donoszą nam: Generał Józef Haller dowódca Armji Pomorskiej wydał następującą odezwę do podległych mu wojsk. Główna Kwatera Szt. Ar. Pom.

„Żołnierze! Idziemy nad polskie morze—idziemy w kraj odwiecznie polski, wielokrotnie wydzielany nam przez wrogą siłę niemiecką. Ale tęższą i większą jest moc polska—moc polskiego oręża i polskiego dacha.

Pomorze polskie zdradziecko zabrał królowi Łokietkowi jeszcze zakon krzyżacki i dopiero zwycięstwo pod Granwaldem (15 lipca 1410 roku) i następne walki pół wieku trwające, doprowadziły do tego, że po pokoju w Toruniu w roku 1466 z jednej strony zjeżdżał do stolicy tej ziemi wojewoda polski—z drugiej zaś—wyjeżdżał zrozpaczony mistrz zdeptanego polską nogą zakonu krzyżackiego.

Dziś dożyliśmy tej radosnej chwili, że Pomorze polskie staje się znowu częścią składową naszego Państwa. Po półtorawiekowej niewoli znowu wjeżdżamy w imieniu Państwa Polskiego bracie tę

odwieczną naszą ziemię w nasze państwowe posiadanie,—a z drugiej strony wyjeżdżać muszą w wojnie światowej zwyciężeni Niemcy, którzy nigdy już tutaj nie wrócą. Z wojskiem polskim przybywa Wojewoda Pomorski, jako władza cywilna, ustanowiona przez Rząd polski. Z Bożej opatrności zwyciężyła sprawiedliwość historii nad przemocą wrogów polskich.

Żołnierze! Winnicie się czuć damni i szczęśliwi, że waszym jest adziałem obejmować ten Polski Kraj, to Polskie Pomorze, te Kaszuby, to Morze Polskie.

Jesteśmy Polski ramieniem zbrojnym, a również i jej sercem, które miłościwą troską obejmuje dzieci oderwane od piersi matczynej i tak długo ciemiężone.

Ludowi polskiemu, który w pracy znoonej i prześladowaniach przetrwał niewolę i zachował oczyszczoną mową, składamy żołnierskie „Cześć!”

Żołnierze Polskiej Rzeczypospolitej, przychodźcie jako wolni do uwolnionych od przemocy jako bracia do braci umiłowanych i tak długo prześladowanych,—niechaj w was lud wita tych braci—tych żołnierzy, z takim atęsknieniem przez tyle pokoleń oczekiwanych, a każdy mieszkaniec tych ziem niechaj w was pozna szlachetnego, rycerskiego żołnierza polskiego, obrońcę wolności i wiernego stróża sprawiedliwości i prawej władzy narodu polskiego i jego Rządu.

Pomnijcie na odwieczną polską zasadę, że każdy obywatel państwa równy jest wobec prawa bez względu na wyznanie lub narodowość.

Wraca do Polski Ziemia polska, Ziemia, gdzie niegdyś tyła znakomitych rodaków działało, gdzie żył i pracował człowiek „co wstrzymał słońce, raszył ziemię—polskie wydało go plemię” — Mikołaj Kopernik — skąd w czasach upadku wyszło tyła obrońców swobody narodu, a wśród nich Wybięki twórca „Mazurka Dąbrowskiego” który przeczał, że „nie zginęła”.

Ziemia naszych prapradziadów, Ziemia krwią ich złana, Jazęś naszal

Jaż obcego nie będziesz mieć Pana!  
Do broni, bracie! do broni! do broni!  
Pod świętym znakiem Orła i Pogoni!

Wstępując na świętą Ziemię polską z serdeczną radością całujemy ją jak relikwię i poprzysięgamy bronić Jej przed każdym najazdem.

Z mieszkańcami tej Ziemi Pomorskiej w radosnem uczuciu wołamy; Niech żyje Zjednoczona Nasza Polska!

Podpisano Dowódca Frontu Pomorskiego,  
**Jozef Haller**, generał broni.





## Hejnał.

*Słyszycie głos, co dźwięczy w dali  
i pieśnią zorzę wita?  
Słyszycie szum potężnej fali,  
co jako rozkosz chwyta?*

*To zmartwychwstania bije dzwon  
w promiennych wstęgach świtu.  
To nieśmiertelny płynie ton  
Z wież uniesionych szczytu!*

*Już się żywiolom bujne szaty  
Podniosły w słońce wczesne.  
Już się nadzieją rozśpiewały  
Zbudzone ptaki leśne.*

*To zmartwychwstania dźwięczy śpiew  
pod jasną zórz oponą!  
Jesienną pracę wszędzie siew  
i wyda ruń zieloną.*

*Wezbranych żądz wołaniem wieszczem  
dusza na ustach ciąży..  
Takim się dziwnym nagłym drzeszczem  
pieśń do rozkoszy pręży.*

*To zmartwychwstania dzwony z wież  
budzą serc ludzkich bicia.  
Zdyszana ziemię wzdłuż i wszerz  
przebiega orkan życia.*

A. Sokołowska.



## Jedno z ważnych zadań Kółka Rolniczego.

Jednym z ważnych zadań Kółek Rolniczych jest zakładanie wszędzie przy nich sklepów współdzielczych pod hasłem: „w jedności siła i swój do swego“, aby wyrwać handel z rąk spekulantów żydowskich, którzy się podorabiali milionów z naszej pracy i w handlu widząc swój rozwój i przyszłość. Handel w każdym państwie jest ważnym czynnikiem życia ekonomicznego. Nieraz się widzi jak, różne narody wojują ze sobą o rynki zbytu, aby mieć większą łatwość wywożenia swoich towarów, i otrzymywania wzajemnie wytworów innych krajów podnosząc w ten sposób swój przemysł, handel, wytwórczość i zapewniając dobrobyt swemu narodowi. Przekonaliśmy się w tej wojnie i w chwili obecnej, kiedy rozstrzygają

### Jak to Kurkulichę „leguny“ skrzywdziły!

Boże ty mój! „zmieniła się postać świata, zmienił się porządek szyk“, jak śpiewano w starcej piosence.

Pędziły wojska z zachodu na wschód, jak mrowie, pędząc przed sobą głupi naród, co się dał wystraszyć.

Moskale walili nahajami, kogo popadło, gnając do Rosji niszcząc, paląc za sobą wszystko co zdążyli.

Ludzie uciekający od Kowieńskiej strony i z Polskiej, od Warszawy, opowiadali okropne rzeczy o tem, jak całe wioski, całe pola dojrzałego żyta i pszenicy podpalały ruskie wojska, a za niemi szli trop w trop „Giermancy“, czyli Niemcy i ci mieli być jeszcze gorsi. A gdy się zanadto zbliżyli jedni do drugich rozpoczynali bój i wtedy kale szrapnele, granaty, i licho wie co jeszcze, padało na biedny naród, i roznosiło na strzępy konie, krowy domy i grody.

Jak taey „bieżący“ „uciekiniery“ zajechali aż do Kuciaryszek i naopowiadali o tem wszystkim, powstał lament. A że rekratów wzięli niedawno, więc mało która chata była bez też i trwogi. Ale Kurkulicha oczy swoje czarne w ślup postawiła, czerwona stała się jak barak i wrzaniała po swojemu:

„A niech mnie spróbujcie jaki ezort z mojej chaty wypędzić, ja jemu też rozwałę polanem... a jakie kto ma prawo mnie od mojej ziemi, od mojej chaty wyprawić, jeżeli ja uczeiwie na swoim siedzę i pracuję... a żeby oni świata nie oglądali, a żeby ich choroba pokręciła... i zaczęła po swoim przeklinać, ale nikt nie zaprzeczał, bo każdy to samo myślał.

Jakoś nikt nie miał czasu się opamiętać, ani namyśleć, kiedy przeleciały w ucieczce rosyjskie wojska tam i siam, postrzelali za lasami, pożary zaczerwieniły się na niebie, jeden, dwa wieczory, ludzie pogorzali z płaczem uciekali, gdzie oczy poniosą, aż raptem, patrzajcie! już te Niemcy i ta przylecieli! Szwargoczą po żydowsku, bo tylko żydy się z niemi zmówiły, i rwą wszystko co zobaczą!

Och ciężkie nastaly czesy. Zaprowadzili swoje porządki: gonia ludzi na roboty, aż w kościach trzeszezy. O toby też. Śnieg kopać, drwa rąbać. Kurkulicha silna była do roboty i jakoś ten jej wrzaskliwy charakter nie zaszkoził, bo kilka razy, czy to jak ją wypędzać chcieli z chaty, czy krowę zabierać, poleciała do starszyzny z takim krzykiem i lamentem, tak wypychana przez jedne drzwi, lazia bez trwogi przez drugie, że wojskowi śmieli się, dali raz, drugi, w kark i czasami ustępowali.



się losy naszej Ojczyzny, jak Niemcy wszelkimi sposobami się starają, aby Polsce nie przyznano Gdańska wraz przystojnie to zapewniłoby nam lepszy zbyt na nasze towary. Narody które nie umieją pracować i myśli o przyszłość podpadają, albo giną. I my dziś, jeżeli chcemy iść naprzód i nie wpaść zupełnie w niewolę ekonomiczną, musimy dążyć do wzięcia handlu i przemysłu w swoje ręce. Dorabiamy się dobrobytu, tak jak dorabiają się inne narody. Ale jakiej drogi ku temu czekać nam potrzeba? Najbardziej potrzebna nam wspólna myśl, wspólna i zgodna praca, bo gdzie zgoda i praca tam dobrobyt, pomyślność i siła. Weźmy przykład Czechów, Duńczyków, a chociażby naszych brać Polaków, przypatrzmy się ich organizacjom, a z pewnością zobaczymy jedność myśli i dążeń we wszystkich ich poczynaniach społecznych. Dla czego my tego nie robimy, czy my nie możemy wzięść handlu i przemysłu w swoje ręce, czy zawsze będziemy wspomagali nam wrogich pasożytów? Nie, powinniśmy łączyć się zakładać sklepy przy kółkach rolniczych, dzieci posyłać do szkół a już po kilka latach takiej pracy poźniemy zbierać pożądaną owoce. Wezmę tu dla przykładu sklep Kółka Rolniczego w Dobrzyniewie, który w przeciągu swego dziesięcio-miesięcznego istnienia dał czystego dochodu 19100 marek, a gdzieżby ten czysty zysk był gdybyśmy nie mieli swojego skupu, napew-

no by siedział w kleszeniach żydowskich handlarzy i był, użyty na obce nam cele. I dla tego też wszędzie musimy zakładać swoje sklepy spółkowe. Przyczyni się to w dużej mierze do podźwignięcia się z apadki ekonomicznego i zdobycia utraconego pola. Bo jeżeli będziemy tylko z zastawionymi rękami patrzyli i podziwiali, jak żydzi się z bogacają pracą naszą, to zawsze będziemy w takim samym położeniu w jakim dotąd jesteśmy, a żydzi zostaną się rzeczywistymi panami naszej ziemi.

Niestety nasz lud tak przywykł do handlarzy żydowskich że rozstać się z nimi nie może i zamiast popierać swoich, ich wspomaga. Dlaczego? chyba dla tego, że pojęcia nasze jeszcze nie dojrzały do ważności tego, o czym tu mowa. Powinniśmy jednak zrozumieć to i musimy dążyć do tego, żeby handel i przemysł był w naszych rękach.

W każdej większej wsi przy każdym Kółku Rolniczym musi powstać sklep spółdzielczy. Czas żebyśmy sami o siebie myśleli, a z dochodów budowali szkoły, domy ludowe i t. d. Musimy dziś do tego dążyć, bo jeżeli nie będziemy się starali opanować handlu i przemysłu to zawsze będziemy pracować na obcych, a jeżeli będziemy zakładać sklepy spółkowe przy Kółkach Rolniczych i weźmiemy handel i przemysł w swoje ręce, to się podźwigniemy z niewoli ekonomicznej.

Bo w handlu nasza przyszłość, potęga i obsadzenie.

Dominik Łoś.

Ale nie na wiele to się przydało, jak przyszedł głód o jakim pojęcia nie mieli w wiosce. W dodatku Niemcy ciągle i ożary wzniecali, paląc bez pamięci w piecach. Wioska paliła się kilka razy, i chata Karkulów spłonęła. Karkalicha poderwała się ratując dobytek i zachorowała, dzieci marniały z głodu, dwoje zmarło, a reszta wyglądała, jak widma. Najgorsze to było, że nikt nie chciał w niezem Karkulom pomóc. Ponieważ z początku, przy Niemcach nieźle im się działo, a wszyscy pamiętali, jaki miły miała Karkalicha charakter, więc jak ich bieda przycisnęła, każdy, zajęty własnymi kłopotami, ani myślał im pomagać.

Oj złościła się i miotła biedna Karkalicha Wyseła, jak szczapa z głodu, choroby i zgrzyoty, bo choć zła była dla dzieci, ale je kochała szczerze. A jak Mania i Kazio umarli, to dla Staśka, Marcinka i Zośki, była łagodniejsza, bo się bała, że i one umrą.

Ano... idzie zima i lato, i znów zima i lato, i jeszcze zima i lato, a Niemcy siedzą i siedzą, aż już ludzie myślą strachleli, że tak zawsze będzie.

Tymczasem szast, prast, zwinęli się zabrali jeszcze jak złodzieje, co który zdążył chwycić i wynieśli się tak samo prędko, jak przyszli Czekała ludzi, któż to teraz nadejdzie? Ci co z Rosji wrócili, mówili o wielkich dobrodziejach naro-

da, co tam zapanowali, cara zarząwszy z całą rodziną. Bolszewiki, mówią, przyjdą, pańskie majątki podzielią i będzie żyć, jak panowie.

Ale zamiast tego, przyjechał któregoś dnia do wioski żydek z miasteczka, Chałamejko Abramek, w futrze miastowym, z samego podobno Piotrograda, i zebrawszy chłopów, co w spalonych Kaciaryszkach siedzieli w ziemiankach, zaczął im z żydowska po rosyjsku prawie różności.

Stachali wszyscy nie bardzo rozumiejąc, aż kiedy zaczął tłumaczyć, że trzeba mieszkać we dworze, a wszystkie grunta będą wspólne, nie będzie tych czy owych, ale całej gromady, jak nie wrześnie Karkalicha:

„Idź ty niechrzeście! Będzie on nas tu dzielić i zabierać! Nie ty dawać, nie ty odbierać będziesz! Do dworu, widzisz, pędzi mieszkać! Ty ty nam jeść daj dla dzieci, daj eżem sił nabrać, to my i sami chaty pobudajem! Od tego my syć nie będziem, że panów wypędzim, i we dworze zamieszkamy! A ziemię kto zaorze? Czy nie ciebie za pejsy zaprzęgniem, ty co ziemi i zapachu nie znasz, a tylko papierki przebierasza ludzi mamiąc! A ziarna skąd my dostaniemy? Ty dasz? Wolę i panowanie dojesz narodowi, ale ja tem dzieci nie nakarmię. Dawaj chleba, a nie, to won, skąd przyszedł!”



## Poradnik rolniczy.

### Hodowla bydła.

Nie raz to bywa w wiosce czy zaścianku, że ludzie patrzą i dziwią się jak ten gospodarz na swoich kilka morgach nie tylko że sam żyje lecz i innym coś nie coś może dać, jak syn jego od mała zaprawiony do pracy, żwawo i umiętnie pracuje, jakby ma wszystko w rękach się paliło. Częściej się zdarza, że ludzie narzekają na swoją ciężką dolę, marnując czas, przelewając z pastego w próżne, zaprawiając się w lenistwie, nie chcąc nie sobie pomóc.

W pierwszym wypadku pracowitość i skrzętność przechodzi z ojca na syna, a dobra ręka rodziciela tę pracowitość jeszcze w swych dzieciach wzmacnia.

W drugim wypadku lenistwo i niedołęstwo przekazują rodzice dzieciom swoim — a wskutek niezdarności rodziców lenistwo w dzieciach jeszcze większe powstaje.

Tak samo jak u ludzi i u zwierząt bywa. Dobra dółka mleczność swoją przekaże swym córkom — zła krowa, dająca mało mleka, da potomstwo jeszcze gorsze, gdy się człowiek o nie nie zatroszczy.

Również jak i mleczność może dzieciom swym przekazać krowa lub świnia skłonność do opasania się, koń i krowa pracowitość i t. p.

W ten sposób ludzie dobierali najbardziej mleczne zdrowe do opasu lub pracy zwierzęta, odpowiednio je karmili, doglądali, aż wytworzyły się z nich przez krzyżówkę z odpowiednio dobranymi rozplodnikami pewne rasy.

Zwierzęta jednakowej rasy mają mniej więcej jednakowy wzrost, amaszczenie, budowę i odznaczają się jakąś pożądaną dla człowieka własnością, (mleczność, skłonność do opasu).

Będziemy mówili tu tylko o rasach krów i to tylko tych, jakie można dostać w naszym kraju lub za tanie pieniądze sprowadzić z Rosji zaraz po wojnie.

Bydło czerwone polskie, koloru brąnatno-czerwonego lub czerwono-brąnatnego ma jasną wstęgę na grzbiecie i obwódkę koło pyska, talów w postaci dwóch klinów (przedni i tylny) Szezególniej tylny klin wskazując, że dana krowa jest rasową. Po za tem bydło to posiada długie czole i krótkogłową: czyli należy do długoczelnych i krótkogłowych. Krowy tej rasy a więc posiadające wyżej wymienione cechy dają zwykle mleko tłuste i smaczne (na 100 fant. mleka do 4 fant. śmietany), mięso dobre oraz są wytrzymałe i mogą być używane do pługa i wozu. Oczywiście rzeczą jest, że

Żydek próbował grozić, że on jest bolszewickie nacjonalstwo i każe Karkalichę aresztować za takie zachwalstwo, ale nagle, wszyscy poezali że ona ma słuszność, i choć nie mieli tej odwagi co ona, zaczęli jednak tak mruczeć, że żydek zabrał się i wyjechał.

No i znów cicho, i niewiadomo co miało być?

Aż tu słyszą ludzie, że bolszewiki też uciekają, bo ich gna wojsko z pod Warszawy, polskie wojsko „Legjony“ nazywa się to wojsko, a na ich czele jedzie konno Pan Piłsudski, co jest tam w Polsce jakby Królem, a w tutejszych stronach arodzony.

W Kaciaryszkach rozmaicie o tem mówili; ale że wioska była ciemna, jak tabaka w rogu, to i niewiele wymiarkować mogli, tembardziej że gazet nie było żadnych. Więc kto umiał czytać, to i tak nie miał gdzie się dowiedzieć, co na świecie się działo, tak tylko starzy mówili, że to polskie wojsko, to „pańskie“ i pewnie znów pańszczyznę wprowadzi.

I raz jednego nadlecieli konno jacyś szaroabrani; z krzykiem, śpiewem, wywalili drzwi w której chacie, wrzasnęli „babo, jeść dawaj co masz, a nie to dyndać będziesz“, zaśmiali się, zakleli, zaczęli biegać tu i tam, szukając paszy dla koni i czegoś do zjedzenia.

Jeden wpadł do Karkalichy. „Pochwalony“ i

krzyknął od proga i to się bardzo babie podobało, poznała że swój, katolik.

— Na wieki. To wy polaki? spytała. Ale nim usłyszała odpowiedź, doszedł ją wrzask kary i aj-rzała, jak legan skrecił szyję ulubionej jednej z 3-ech ostatnich kokoszek, wpadł do chaty, rzucił garść papierków i poleciał gdzieś trzymając karę za nogi.

Jak wrzaśnie Karkalicha! Jak skocezył Pędem za tym wojakiem leci, ale wsunął się gdzieś w oplotki i przepadł. No nie, nie daruje ona swego. Jaktó? Moskali się nie ałkta, z Niemcami się a-żerała, bolszewika przepędziła, a teraz jakiś swój żołnierz. tak ją paskadnie skrzywdził! Czekażte, już ty popamiętasz!

I dalej że chodzić od chaty do chaty, a szukać, a pytać. Dożyła się po długim czekaniu do starszego: wysłuchał, owszem, grzecznie pożałował ale ramionami wzruszył i mówi:

„Cóż poeznę, pani gospodyni, chłopcy głodni Ja wam zapłacę co warta kara, ale już jej nie każę szakać, bo i tak nie żyje, a pewnie zjedzona“.

Karkalicha jakoś nie śmiała przy tym jenerale się odezwać, ale wyszła i przeklinając po swemu, poszła do swojej chaty. Idąc myślała że złościla, że niema już ezem dzieci karmić, bo ostatni krap z trawą gotaje. soli niema, krowa kapkę mleka daje... a ta i na parę jajek zabraknie. A ten

Autorem



woły tej rasy szczególnie się nadają do pracy. Jest więc to bydło szczególnie godne polecenia.

**Jednomaściste bure** (niekiedy czarne) bydło a nas spotyka się często na Polesiu. Wzrostu niewielkiego posiada również jaśniejszą pręgę na grzbiecie i obwódkę koło pyska. Należy do długoczelnych i krótkogłowych. Odznacza się mlecznością i tłustością mleka, przytem ta ilość tłuszczów w mleku przy odpowiedniej hodowli wciąż wzrasta z pokolenia w pokolenie.

W Danji, gdzie bydło to nosi nazwę Dżirsej otrzymają już od krowy rocznie 2000 kwart mleka (6—7 kwart dziennie) i 1000 fant. masła (do 3 fant. masła dziennie) a jest to kraj biedniejszy od nas pod względem paszy. Do pracy bydło to mniej się nadaje.

**Białogrzbiety** spotykają się u nas na Śląsku nad Bagiem. Biała wstęga przechodzi przez grzbiet, podogonie i podbrzusze, boki zaś są czerwone lub czarne.

Ślaziwica czarna, odnóza nakrapiane, ciężki skrzyniasty łeb, wreszcie długa szyja i długi tułów, są właściwościami tego bydła. Odznacza się ono dużą mlecznością i siłą, może więc być używane do pracy i dawać dużą ilość mleka.

**Żuławki** hodowane u nas nad Niemnem. Posiadają one mopsowaty łeb, krótkie nogi, gąbczastą delikatną skórę i kość, czyli się nadają na opas,

choć i pod względem mleczności nie zawodzą.

**Graniaste bydło** nie jest odpowiednie dla naszych warunków, chociaż może bardziej mleczne niż jakie inne, lecz potrzebuje opieki, dobrze zbudowanych chlewni i często choruje na grzlicę.

Gdy się wojna skończy i otworzą się granice Rosji, będziemy mogli sprowadzić stamtąd, zapewne w cenie dość niskiej dużą ilość krowi. Należy więc się zapoznać, co nam może dać Rosja i gdzie szukać odpowiedniego dla gospodarzy materiału?

**Siwe stepowe** bydło dażego wzrostu o tęgowatym grzbiecie i grubej skórze hoduje się na Polesiu i Wołyniu. Jest to bydło jasno siwego koloru nadzwyczaj wytrzymałe i zdolne do pracy, posiada dobrą skórę.

**Stromorie** na Kaukazie (piłki) i nad Wołgą. Garbonose, odznacza się lekkim i krótkim łebem, szeroką pierśią i grzbietem. Doskonale się wypasa i daje dużo mięsa. (Na 100 f. żywej wagi 58 fant. mięsa i 8 fant. łoża! Po skrzyżowaniu zaś z Szot-hornami można zwiększyć mleczność?).

**Bezrogie gomóły** w północnej Rosji są bardzo płodne i długowieczne bahaje, mogą sypiać na zamarłej ziemi przy 22° mroza. Dobrze się wypasają. Do tej grupy bydła należy i „kamotyj skot” w Permskiej gubernji.

Streszczając, powiemy: gospodarze, którzy chcą mieć dużą ilość mleka, niech hodują jedno-

paskudnik objada się gdzieś w kącie jej karc! Wygrażała pięścią i pomstowała, aż ją zatrzymał ktoś z sąsiadów.

„Czego Karkalicha, co stało się?”

A hetyz karszany, legjony, karę zabrali, zeb leh...”, dalej po swojemu.

Doszła do chaty. Otwiera drzwi i słyszy śmiechy? Ale to tak ktoś się śmieje, jak nie pamięta, żeby w życiu słyszała jakby kto w jasnym słońcu dzwonekami dzwonił. I śpiewa ktoś i jakieś hałasy słyszała... „a toż co”, myśli aż przystanęła „czy nie wleźli jeszcze do chaty naragać się?” i już z impetem otwiera drzwi... Patrzy. Jakiż to widok...

Na kominie ogień aż bucha, z garnka coś się dymi, a na ławie siedzi okrakiem dwóch „karszanów leganów”, leden miskę trzyma, drugi garnek w misce pływają łapy pstrokatej kary! a dzieci siedzą jak ptaszki w gnieździe, gęby pootwierane, oczka błyszczą, śmieją się, a legany z niemi, wszyscy jak dzieci! A żołnierzyki, co sobie do gęby tyżkę jadła, to i dzieciom zaraz, rwą tę karę na kawalki, dzieciom rozdają i krzyczą śmiejąc się: „Jedcie bębny, psia krew, a śpieszcie, bo matka przyjdzie, to nam za tę karę uszy oberwie”.

No i co powiecie? Karkalichę, złość, zapelnie odeszła. Owszem, tak jakoś słodko i rzewnie zrobiło się na duszy, że zapłakała po cichu, niosąc acierając w kaftan.

„A dziatkiż wy moje, jedcie na zdrowie”, szepnęła „nie będę ja wam usza obrywać, ani Boże broń przeklinać” i podeszła do stołu.

„Matko! darajcie złodziejstwo, już przyszlismy ta z waszemi zjeść tę karę, to nam na zdrowie pójdzie, co?”. „A niech wam będzie na zdrowie! ale co wy za żołnierze tacy jesteście, co dzieci karmicie? a ja na was karszany mówiła”, wyznawała ze wstydem.

Żołnierzyki śmiały się, aż polegali.

„Legany-karszany! Oj my jesteśmy na Moskali karszany, wypędzimy leh za dziesiątą rzekę, a wtedy będzie spokój, i chleb w dzieży, i kara w garnka.

Helka.



maśeiste bure lub białogrzbiety, na masło zaś: czerwone polskie, jednomaśeiste bure, na praec: czerwone polskie, białogrzbiety, na mięso: czerwone polskie, żalawki i rosyjskie rasy.

*Kazimiera Gulbin.*

## Samorząd Gminny.

(Ciąg daisy).

### o kompetencji wójta i Zarządu Gminnego.

Art. 32. Wójt jest w sprawach gminy organem wykonawczym. Kieruje on biegiem spraw administracji gminnej i ma nad nią nadzor.

W szczególności do obowiązków wójta należy:

A) jako do organu administracji państwowej:

1) wykonywanie ustaw i rozporządzeń, jako też poleceń przelożonych władz;

2) wykonywanie wszystkiego, czego wymaga w dziedzinie policji państwowej utrzymanie spokoja publicznego, porzadku i bezpieczeństwa.

B) jako do organu samorządu gminnego:

1) reprezentowanie gminy nazewnątrz i prowadzenie w jej imienia pertraktacji z urzędami i osobami prywatnymi, o ile artykuł 58, dotyczący wystawiania dokumentów nie zawiera odmiennych przepisów;

2) wykonywanie uchwał Zarządu Gminnego i rady gminnej;

3) asygnowanie wpływów i wydatków gminnych;

4) przechowywanie dokumentów i aktów gminy;

5) kierowanie pracą urzędników i funkcyjnarjuszy gminy, oraz nadzór nad ich działalnością.

Art. 33. W wypadkach, nie cierpiących zwłoki wójt załatwia samodzielnie wszystkie czynności, należące do zakresu działania Zarządu gminnego, obowiązany jest jednak dla załatwionych w ten sposób czynności uzyskać zatwierdzenie Zarządu gminnego na najbliższym jego posiedzeniu.

Art. 34. Jeżeli wójt chwilowo nie może pełnić swych czynności z powodu choroby, lub nieobecności, wszystkie jego prawa i obowiązki przechodzą na jego zastępcę.

Art. 35. Zarząd Gminny jest w sprawach gminy organem zarządzającym.

W szczególności do kompetencji Zarządu gminnego należy:

1) przygotowanie uchwał rady gminnej;

2) określanie sposobów wykonania uchwał rady gminnej;

3) zarządzanie majątkiem gminnym i prowadzenie jego inwentarza;

4) prowadzenie przedsiębiorstw gminnych;

5) składanie projektów budżeta gminnego;

6) sporządzenie obrachunku rocznego;

7) zarządzanie dochodami gminy;

8) rozkładanie podatków i powinności gminnych, stosownie do obowiązujących ustaw, rozporządzeń i uchwał rady gminnej, oraz wydawanie zarządzeń co do ich ściągania;

9) nadzór nad rachunkowością i kasowością gminy)

10) pożywanie do sądu i odpowiadanie przed sądem w sprawach gminnych;

11) mianowanie pracowników gminnych oraz udzielanie im urlopów;

12) składanie radzie gminnej sprawozdań:

a) ze swej własnej działalności i z działalności podwładnych sobie organów,

b) z wykonania budżeta,

c) ze stanu majątku i zakładów gminnych.

13) przedstawienie radzie gminnej wniosków w zakresie gospodarstwa gminnego.

Art. 56. Zarząd gminny ma władzę dyscyplinarną nad pracownikami gminy. Na mocy tej władzy Zarząd gminny może wymierzać następujące kary:

1) upomnienie,

2) nagana,

3) grzywny do 50 marek,

4) przeniesienie na urząd niższej kategorii,

5) złożenie z urzędu.

Kary wymienione w p.p. 1 i 2 może wymierzać również wójt.

Art. 57. Do pomocy wójtowi oraz Zarządowi Gminnemu w prowadzeniu urzędu gminnego istnieje w każdej gminie pisarz gminny.

Na wezwanie Komisarza Powiatowego, Zarząd Gminny przedstawia kandydatów, z pośród których Komisarz mianuje pisarza gminnego. Gdyby na dwukrotne wezwanie Zarząd Gminny nie przedstawił odpowiednich kandydatów, pisarza mianuje Komisarz według swego uznania.

Zwalnia pisarza ze służby Komisarz Powiatowy na żądanie Zarządu gminy, lub z urzędu. Pensję pobiera pisarz gminny z kasy gminnej w wysokości określonej przez Komisarza Okręgowego.

Ponadto Gmina obowiązana jest dostarczyć pisarzowi gminnemu na swój koszt mieszkanie z opalem, lub odpowiedniego równoważnika w gotówiznie.

Pisarz gminny jest urzędnikiem gminy podlega przepisom, dotyczącym tych urzędników, o ile nie przeczy ono postanowieniom niniejszego artykuła. Pisarz gminny załatwia swe czynności pod bezpośrednim kierownictwem wójta.

Art. 58. Dokumenty, przez które gmina zaciąga zobowiązania, muszą być podpisane przez wójta i jednego członka Zarządu Gminnego, oraz opatrzone pieczęcią gminy.

Art. 59. Członkowie gminy mają prawo zgłaszać do Rady Gminnej zażalenie na czynności Zarządu Gminnego i poszczególnych jego członków.



## O posiedzeniach Zarządu Gminnego i jego uchwałach.

Art. 60. Na posiedzeniach Zarządu Gminnego przewodniczy wójt, albo jego zastępca.

Art. 61. Dla prawomocności posiedzeń Zarządu Gminnego niezbędną jest obecność wszystkich jego członków.

Art. 62. Uchwały Zarządu Gminnego zapadają większością głosów. W razie równości głosów, przeważa głos przewodniczącego.

Art. 63. Jeżeli w sprawie, stanowiącej przedmiot obrad jest zainteresowany materialnie członek Zarządu Gminnego, albo też jego krewni, lub powinowaci pierwszych 3-ech stopni, nie może on być obecny przy rozważaniu sprawy, ani przy głosowaniu nad nią. O ile Zarząd Gminny staje się przez to niezdolny do uchwał, rozstrzyga wójt sam.

Art. 64. Artykuły 30 i 31 stosują się także do posiedzeń Zarządu Gminnego z tem, że o nałożeniu kary regulaminowej decyduje przewodniczący.

Art. 65. Sposób urzędowania Zarządu Gminnego określi specjalny regulamin, wydany przez Komisarjat Generalny Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

## O gromadach wiejskich i sołtysach

Przepisy ogólne.

Art. 66. Gromadę wiejską stanowi z reguły każda oddzielna wieś, kolonja, osada miejska, zaścianek, lub folwark; jednostki te jednak mogą być łączone i stworzyć wspólną jedną gromadę wiejską.

Art. 67. Członkami gromady wiejskiej są wszystkie osoby, które odpowiadają następującym dwóm warunkom łącznie:

- 1) są członkami tej gminy, w której skład wchodzi dana gromada wiejska i
- 2) stale mieszkają w obrębie tej gromady.

Art. 68. Stworzenie nowej gromady wiejskiej, skasowanie istniejącej, oraz wszelkie zmiany jej granic mogą być uskateczniane tylko przez rozporządzenie Komisarza Powiatowego po wystąpieniu wniosków zainteresowanych jednostek samorządnych.

Art. 69. Spory co do granic oraz co do charakteru pewnego obszaru, jako gromady, decydują te same organy, które rozstrzygają analogiczne spory, dotyczące gmin. (Art. 5).

Art. 70. Po wszelkich zmianach granic gromady dokonywane są nowe wybory sołtysa.

Art. 71. Zmiana nazwy gromady wiejskiej następuje na mocy decyzji Komisarza Powiatowego, wydanej na wniosek rady gminnej.

Art. 72. Organami gromady wiejskiej są: a) sołtys i b) zebranie gromadzkie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## Korespondencje.

Z gm. Rudka pow. bielskiego.

Gmina tatejsza, położona pomiędzy miastami Brańskiem i Ciechanowcem, dzięki czynnej pomocy p. F. S. oficjalisty dóbr Radka, zorganizowała się w końcu r. 1918 i kancelarja jej rok cały mieściła się w zarządzie tych dóbr. Matorolni, przeważnie biedni gospodarze, nie rozumiejący dobrodziejstw samorządu gminnego, w znacznej większości niepiśmienni, zbierali się, od czasu do czasu celem uchwalenia różnych projektów użyteczności publicznej, — ujawniając niekiedy obawę gdy eho-dziło o poparcie sprawy gotówką.

Jednem z najpierwszych poczynań było założenie sklepu spółkowego, który rozwinął się dobrze i dziś należy do Stowarzyszenia spożywczego okręgowego w Bielsku, liczy 120 członków.

Obrót jego w ciągu 6 miesięcy sięgnął 40 tys. marek, dał czystego zyska na udział 15 marek. Dalej — powstały inne instytucje, z których jedna, mianowicie szkoła przedstawiła mieszkańcom, co można zrobić w krótkim czasie z tak surowego materiału, jak zaniedbane jak dzieci więcej.

Na przedstawienia „Jasełek“ znawcy podziwiali sceniczne zdolności dzieciaków, jeszcze przed 3-ma miesiącami zamorusanych łobazów, nie umiejących dobrze nawet pacierza, a teraz deklamujących wiersze okolicznościowe z powagą lub pastotą — stosownie do roli jaką spełniają. To też nie jeden ojciec lub matka zapłakali z rozrzewnienia, poznawszy, że to ich córeczka lub synek na scenie tak rezonuje, i... jakoś ucichło sarkanie, że „pani nauczycielka“ zwolywała dzieciaki wieczorami na jakieś tam „pańskie“ wymysły.

3 przedstawienia dały przeszło 700 mk. na Macierz Szkolną. Sali na przedstawienia udzieliła pani hr. Potocka w swoim pałacu; szkoła powszechna w innym domu, tej że pani mieści się.

A gmina przez rok czasu rosła, wzmacniała się, jak nowonarodzone dziecko, aż w końcu roku stanęła na własne nogi: wynajęła lokal na kancelarję zgodziła i aposadyła sekretarza i urządza ją we własnym lokalu zebrania.

A. Korobaszka.

Jesiory — pow. Grodzieński.

Miasteczko nasze pogrążone było długo w pozornem uśpieniu — nie mogło się zdobyć na otwarcie szkoły, nie okazywało żywszego ruchu w żadnym prawie kierunku mimo najlepszych chęci i starań Ks. proboszcza Kaksewicza. Przecież jednak z Nowym Rokiem szczęśliwie została praca uporządkowana. Na skutek bytności p. Inspektora Szkolnego w ostatni dzień zeszłego roku, przystąpiono do zorganizowania polskiej szkoły powszechnej, co się dotychczas uskatecznić nie dało; doko-



nano wyboru dozoru szkolnego z p. Dzieciotem na czele jako przewodniczącym; przystąpiono do remontu lokala na razie w domu wynajętym. Lokal szkolny już gotów, czekamy niecierpliwie na przybycie nauczyciela.

W sam dzień Nowego Roku przybył do nas Instruktor Straży Kresowej i zawiązał koło młodzieży, organizując na razie Komitet, który się zajął jednaniem członków.

Równocześnie z temi pracami, głównie dzięki zabiegom p. Kwicinińskiego, poszła naprzód sprawa kooperatywy, której potrzebę czuliśmy od dawna i i pracowaliśmy nad jej uskatecznieniem. organizacja naszej kooperatywy jest na najlepszej drodze, członków przybywa i mamy nadzieję, że zacznie żyć, wyrывая nas chociaż w części z rąk żydowskich. Szczegółów sprawozdanie w tej sprawie zamieścimy osobno.

W Święto Trzech Króli przybyły do Jezior od Grodzieńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego pp. Bieniaszówna i Cieszówna z wykładem arcyznajomym obrazami świetlnymi. Chętni słuchacze z niezłej inteligencji miejscowej, dzieci, młodzieży i starsi z zajęciem słuchali wykładu przyglądając się z prawdziwą przyjemnością barwnym obrazkom z Tatr i z Krakowa—dochód z opłaty za wejście: przeznaczony na szkołę wyniósł 241 mk.

Była to dla Jezior rzecz dotychczas niesłychana i słuchacze wyrazili życzenie, aby częściej sprawiano im taką przyjemność.

Wytworzył się tak miły nastrój, że po wykładzie młodzież samorządnie odśpiewała szereg pieśni patriotycznych, następnie zainicjowała gry i zabawy towarzyskie.

Młodzież miejscowa zwróciła się do prelegentek z prośbą o zawiadomienie Straży Kresowej, że do Koła Młodzieży, zgłosiło się już 35 członków, którzy czekają tylko przybycia instruktora, aby się zorganizować i zacząć prace, do której się młodzież garnie, co z przyjemnością stwierdziły prelegentki.

Spodziewamy się, że ów pierwszy wieczór spędzony i pożytecznie i mile zapoczątkuje celową pracę nad podniesieniem i uświadomieniem narodem naszej młodzieży, a za nią pójdzie odrodzenie miasteczka.

Osobne słowo uznania należy się Ks. proboszczowi Kaksewiczowi, który nieustraszenie i bezinteresownie na każdym polu naszym przewodzi i jest duszą każdej pracy.

#### *Kozinicy, pow. białostocki.*

**Napad bandycki na szosie.** Dnia 16 b. m. dwaj gospodarze Wincenty Łukaszewicz z Kozinicy i Aleksander Ratkowski z Nowosiótek, powracali do domu z Czechowizny. W odległości 5 wiorst od Knyszyna spotkali na szosie 6 ludzi, którzy prosili o podwiezienie. Gospodarze zgodzili

się na to, ale w chwili gdy jeden z nich oznajmił nieznanym, że maszą zejść z sanki, bo drogi ich się rozchodzą, ci ostatni rzucili się Łukaszewicza i Ratkowskiego. raniąc strzałem z rewolweru w głowę Ł., przyrzecem zagrabilłi temu ostatniemu 100 marek, jakie miał przy sobie i 170 marek, które znaleźli przy Ratkowskim.

Następnie oba związanych zostawili w pola, sami zaś na zagrabionych sankach odjechali w niewiadomym kierunku. A. Ratkowskima udało się po pewnym czasie awolnić z pięć siebie i towarzysza, poczem obaj poszli piechotą do wsi, gdzie przywołany felczer podał pierwszą pomoc rannemu W. Łukaszewiczowi, którego następnie odwieziono do szpitala.

N. Kamiński.

#### *Kuźnica pow. sokólski.*

15 stycznia r. b. w Urzędzie gminy Kaźnickiej zostało zwołane pierwsze organizacyjne zebranie nowozatwierdzonych członków Rady Gminnej. Ponieważ każdy zaczątek pracy społecznej, winien być zwyczajem chrześcijańskim rozpoczęty błogosławieństwem Boskim, dlatego też, z inicjatywy sekretarza gminy p. B. Ulanowicza, zostało zamówione w miejscowym parafjalnym kościele nabożeństwo na intencję nowo-zorganizowanego Urzędu gminy Kaźnickiej, którą o godz. 10 rano odprawił uroczyście proboszcz miejscowy ks. J. Grygoniewicz. Chórem kierował miejscowy organista p. Zwierzewicz.

Po skończonej Mszy św. ks. proboszcz wygłosił do zebranych członków Urzędu gminnego podniosłą mowę, zachęcając ich do sumiennej i nieskazitelnej pracy dla dobra społeczeństwa i akochanej Ojczyzny.

Bronisław Ulanowicz.  
sekretarz gminy Kaźnickiej.

#### *Druskieniki, pow. grodzieńskiego.*

Miasteczko Druskieniki jest to miejscowość kuracyjna posiadająca źródła solankowe i żelaziste położona nad Niemnem i Rotniczanką i otoczona z kilku stron lasem.

Przed wojną przyjeżdżało latem do Druskienik bardzo dużo osób z najodleglejszych stron kraju, by się podleczyć i odpocząć, a wszystkim się podobały ładne okolice nadniemeńskie, jak również i malownicze położenie samego miasteczka. Teraz Druskieniki są prawie zupełnie zniszczone, została zaledwie połowa domów. Wiele mieszkańców jeszcze nie ma: niektórzy są w Rosji, inni w kraju, lecz nie wracają na zgliszczą.

Miasteczko ucierpiało głównie w r. 1914, kiedy toczyła się walka Rosjan z Niemcami o przeprawę przez Niemen, lecz i potem, w roku ubiegłym, kiedy była tutaj linja demarkacyjna (graniczna) polsko-litewska, Niemcy i Litwini przez nieostrożność, a



### Z terenów plebiscytowych.

**Plebiscyt w Szlezewiku.** Głosowanie w pierwszej strzale plebiscytowej w Szlezewiku zostało ostatecznie wyznaczone na dzień 19 lutego.

**Wojska okupacyjne w Olsztyńskim.** Do Olsztyna przybył, jako kwatermistrz wojsk okupacyjnych, angielski pułkownik. W okręgu olsztyńskim mają stanąć dwa angielskie bataljony. Będą one rozkwaterowane w Ostradzia, Elka, Olsztynie i Sonsborka. Do Hawy przybywa 27 stycznia na czas głosowania bataljon włoski.

**Plebiscyt w Cieszyńskim.** Dzienniki czeskie donoszą, że koalicyjne oddziały wojskowe dla okupacji obszaru plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego przybędą 5 lub 6 lutego. Oddziały koalicyjne zostaną rozkwaterowane w Cieszynie, w Bielsku, we Frydka i w Boguminie. Koalicyjna komisja plebiscytowa ustali natychmiast po swoim przybyciu na miejsce warunki plebiscytowe. Plebiscyt odbędzie się w przeciągu trzech miesięcy po opublikowaniu tych warunków. Rezultaty głosowania zostaną następnie przesłane do Rady Najwyższej koalicyjnej, którą w przeciągu dni 14 powzięmie decyzję w sprawie ostatecznego przyznania spornych terytorjów.

**Dzień plebiscytu—dniem sądu dla czeskich najeźdźców.** Z okazji rocznicy czeskiego napadu na Śląsk Rada Narodowa wydała odezwę do ludności, w której oddaje hołd poległym bohaterom i w zakończeniu podnosi: „Dzień plebiscytu, jesteśmy tego pewni, będzie dniem sądu dla najeźdźców“.

Z artykułów nadesłanych pismom z różnych stron Śląska przebija wiara i nadzieja, że dzień wyzwolenia Śląska, dzień zrzucaenia obcego jarzma już niedaleki. Dziś też odbyło się we wszystkich kościołach Śląska Cieszyńskiego nabożeństwo żałobne za bohaterów poległych w obronie Śląska. Na uroczystej mszy w Skoczowie obecni byli członkowie Rady Narodowej, w zastępstwie gen. Latynika gen. Traszkowski, miejscowa załoga i tłumy publiczności. Jak wiadomo, w okolicach Skoczowa czesi ponieśli decydującą klęskę.

### Z różnych stron.

Nowy prezydent Francji. Na prezydenta Francji został wybrany Paweł Deschanel.

Rjeka samodzielnym państwem pod protektoratem Ligi narodów. Naczelnicy rządów sprzymierzonych zawiadomili delegację jugosławijską, że Włochy rezygnują z prawa panowania nad Rjeka. Rjeka ma zostać samodzielnym państwem—pod protektoratem Ligi narodów. Delegacja jugosławijska zwróciła się do rządu serbskiego po wskazówki w tej sprawie.

### Z pow. Białostockiego.

**Kółko Rolnicze w Bacieczkach.** Kółko Rolnicze w Bacieczkach istnieje 7 miesięcy. Posiada ono 380 członków.

27-go grudnia odbyło się ogólne zebranie, na którym zostały dokonane wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Do Zarządu weszli pp. Bolesław Rogalewski (prezes), Jan Doroszkiwicz (wice-

prezes), Jan Kallazewski (sekretarz). Głównik (skarbnik) i członkowie Kazimierz Jan i Józef Sawicki.

Przy Kółku Rolniczym został założony sklep spółkowy w Antoniaku w domu p. Sylwestra Lełusza (№ 29.)

Zarządzać sklepem będzie Zarząd Kółka rolniczego. Sklep już jest czynny, posiada sporo towarów. Prosimy więc członków i pobliskich mieszkańców o zaopatrywanie się w nim w potrzebne towary. Zresztą dobre i tanie towary będą najlepszą zachętą dla każdego.

Kółko prenumeruje 10 egzemplarzy „Przewodnika” i 15 egz. „Chaty Polskiej” i na zapoczątkowanie biblioteki sprowadziło 12 książek rolniczych.

B. Rogalewski  
Prezes Kółka Rolniczego  
w Bacieczkach.

### Z pow. Grodzieńskiego.

*Grandzicze gm. Hoza.*

Jeszcze ani razu nie było w „Chacie” korespondencji z naszej wsi. Prawda, że nie a nas nie zaszczyli takiego coby było warte uwagi. Zato teraz możemy podać do wiadomości, żeśmy postanowili wznowić działalność naszego Koła Młodzieży, w czem nam dopomogli i rad i wskazówek chętnie udzielać obiecali instruktorowie „Straży Kresowej”, którzy parę razy a nas stanęli z odczytem i obrazami o Wilnie.

Już przedtem urządzali członkowie Koła przedstawienia. Grano: „Swaty”, „Nieboszyk z przypadku”, „Podejrzana osoba” i in. Teraz wzmocniemy się lepiej do pracy, organizując, obok sekcji teatralnej i oświatową.

Mamy nawet sporą bibliotekę, która się mieści w Domu Ludowym (przed wojną była tam rządowa sprzedaż wódki), szkoda tylko że nie ma a nas szkoły, bo nauczyciel wiele by mógł dopomóc.

Coprawda, temu że nie ma w Grandzicach dotychczas szkoły winni są nasi gospodarze, którzy, chociaż dość zamożni niebardzo chcą płacić podatek szkolny.

### Z pow. Sokólskiego.

Zawiadomienie Straży Kresowej pow. sokólskiego. Podajemy do wiadomości czytelników „Chaty Polskiej”, że przy Straży Kresowej pow. sokólskiego zostały utworzone następujące wydziały: 1) Wydział Oświaty Pozaszkolnej; 2) Wydział Porad zawodowych; 3) Wydział Związków Młodzieży; 4) Wydział Prasowo-Informacyjny. W dzisiejszym numerze „Chaty Polskiej” podajemy komunikat Wydziału Oświaty Pozaszkolnej. Komunikaty pozostałych Wydziałów podamy w następujących numerach.

Komunikat Wydziału Oświaty Pozaszkolnej przy Straży Kresowej. Oświata to potęgę i moc narodu. Dzięki wielkiej



wojnie i wysiłkiem całego społeczeństwa, a przede wszystkim naszej dzielnej i nieustraszonej armji odzyskaliśmy wolność. Pęta niewoli zerwane, a wraz z nimi ranę przesyłki, tamującą zdobywanie oświaty. Droga do niej otwarta dla każdego. Oświatę szkolną bierze na siebie Państwo, — pozaszkolną do nas należy; sami musimy się wziąć do pracy. — Straż Kresowa, chcąc przyjść z pomocą społeczeństwu w szczytnej, lecz jednocześnie mozolnej pracy zdobywania i rozszerzania istotnej wiedzy, otwiera Wydział Oświaty Pozaszkolnej. Zadania swe Wydział spełniać będzie przez: tworzenie związków oświatowych, jako to: Kół P. M. S., Tow. Domów Ludowych, Uniwersytetów Ludowych, Kursów dla dorosłych, Kursów specjalnych; dla zarządców Domów Ludowych, prowadzących czytelnie, a także ogólnie kształcących, zakładanie bibliotek, czytelni, sprowadzania książek, pism i gazet; latarni czarnoksiężskich i przezroczey. Dział dla samooków szeroko uwzględniony. Wydział na miejscu i piśmienniczo udziela bezpłatnie wszelkich porad, wchodzących w zakres jego działalności, na każde żądanie pracownicy Wydziału wyjeżdżają w celu dopomoczenia na miejscu w urzędzenia i przeprowadzenia danego projektu.

Adres: Straż Kresowa, Wydział Oświaty Pozaszkolnej, Sokółka Dom Ludowy. K. Odyniecki.

Zebrań ogólnych Związku Kółek rolniczych w Sokółce. Związek Okręgowy Kółek rolniczych w Sokółce, zawiadamia wszystkich Członków Kółek rolniczych powiatu Sokólskiego że wobec tego iż Ogólne Zebranie dnia 18 b. m. nie doszło do skutku, z powodu że Członkowie nie zbrali się dostatecznie przeto drugie Ogólne Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych dnia 2-go lutego b. r. o godzinie 1-szej w sali Doma ludowego.

Upraszamy P.P. wszystkich Członków o bezwzględne przybycie. — Zarząd.

### Przypomnienie.

Przypominamy W. Panom Prezesom że powinni w poszczególnych Kółkach rolniczych zwołać w myśl „Ustawy“ Kółek rolniczych punkt 12. Ogólne roczne Zebranie z dniem złożenia Sprawozdania z działalności Zarządu, i opracować materiał na zjazd Ogólnego Zebrania Okręgowego Związku Kółek rolniczych w Sokółce.

Zarząd Związku Kółek Rolniczych powiatu Sokólskiego

Z poważaniem

Instruktor Okręgowego Związku Kółek Rolniczych i Kółek Młodzieży  
Władysław Siga.

Dnia 16 stycznia 1920 r. Gospodarzowi wsi Koziniec w drodze została zabrana gwałtem klacz — przez bandytów — maści: jasno-kasztanowatej z kwiatkiem na lysinie wzrostu średniego 8 letnią zabrana w zaprzęgu w sankach nie malowanych kutych. Klacz wartości 25000 mk.

Ktoby klacz wyżej wymienioną ujął i zawiadomił o tem W. Łukaszewicza we wsi Koziniec gm. Ob-rubniki pow. Białostockiego otrzyma sowitą nagrodę.

### Zebranie Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w SOKÓLCU.

zawiadamiamy wszystkich członków Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Sokółce, że dnia 18-go lutego t. j. w środę o godzinie 10-ej rano w sali Domu Ludowego odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Członkowie powinni mieć przy sobie karty udziałowe w przeciwnym razie zostaną pozbawieni głosu na zebraniu.

## „PRZEGLĄD ŚWIATOWY”

największe czasopismo ilustrowane w Polsce, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

Każdy egzemplarz zawiera 50—60 stron druku i kilkadziesiąt ilustracji. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Bezpłatne premje dla prenumeratorów na rok 1920. 1) każdy prenumeratorem „Przeglądu Światowego” otrzyma bezpłatnie ilustrowaną Encyklopedję Podręczną; 2) ponadto każdy prenumeratorem otrzyma bezpłatnie Nową Europę kolorowaną z granicami państw według traktatów pokojowych w Wersalu i St. Germain z zaznaczeniem okręgów plebiscytowych z dodatkiem Tablicy Statystycznej wielkości 95 na 64 cm.; 3) każdy prenumeratorem półroczny otrzyma bezpłatnie Mapę Rzeczypospolitej Polskiej z granicami zachodnimi i północnymi, ustalonymi w traktacie pokojowym z Niemcami z uwypakowaniem obszarów plebiscytowych i terytorjum woln. m. Gdańska w opracowaniu Komitetu Narodowego w Paryżu wielkości 83 na 64 cm. Do mapy dołączono: a) Przekład postanowień wersalskiego traktatu pokojowego, dotyczących Polski, b) Traktat o ochronie „mniejszości narodowych” i c) Tablicę statystyczną, tyżące się obszaru i zaludnienia ziem polskich. Przepłata roczna—100 Mk., półroczna—50 Mk. Adres: Warszawa, „Przegląd Światowy” (Stenna 23), Skrzynka pocztowa 133.—Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.